

Szarota, Tomasz

Polski autostereotyp w konfrontacji z doświadczeniami lat wojny i okupacji

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 191-204

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Szarota

POLSKI AUTOSTEREOTYP W KONFRONTACJI Z DOŚWIADCZENIAMI LAT WOJNY I OKUPACJI

Tekst niniejszy jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego przez mnie na konferencji w Szelażu, poświęconej zagadnieniu charakteru narodowego Polaków. Wprowadzam tu nie tylko nowy materiał źródłowy, ale także staram się wykorzystać wypowiedzi dyskutantów. Ponadto, po zapoznaniu się z referatami wygłoszonymi przez kolegów, doszedłem do wniosku, że warto, a właściwie należy przypomnieć kilka książek i artykułów, o których istnieniu nikt w Szelażu nie wspominał, a które dowodzą, że dyskusja na temat polskiego charakteru narodowego i polskich cech narodowych ma już przeszło stuletnią tradycję. Przynajmniej część tych dawnych publikacji zasługuje na uwagę, a niektóre, zadziwiając wręcz trafnością sądów i spostrzeżeń, mogą być z powodzeniem wykorzystane w prowadzonych obecnie badaniach. Pragnę więc przypomnieć książkę Maksymiliana Jackowskiego z 1870 roku¹, gorzki pamflet publicystyczny Juliana Kaliszewskiego², który ukazał się w Warszawie w 1888 roku i spowodował gwałtowną nagonkę prasową na autora, broszurę Juliana Ochorowicza z 1907 roku³ oraz obszerną jego książkę z 1917 roku⁴. W roku 1918 opublikowany został tekst ojca Jacka Woronieckiego *Wstęp do nauki o charakterze polskim*⁵, dwa lata później imponujące w zamierzeniu, znacznie jednak gorsze w realizacji dzieło historyka Jana Karola Kochanowskiego⁶. Wspomnieć chciałbym także o książce Jean-Paul Palewskiego wydanej w 1929 roku w Paryżu⁷, a także o studium Stanisława Studenckiego z 1931 roku⁸. Wreszcie wymienić trzeba pozycję napisaną przez wroga, której okoliczności wydania i jednoznaczna tendencyjność uniemożli-

1 M. Jackowski, *Ułomności nasze narodowe i społeczne oraz środki ku sprostowaniu tychże*, Poznań 1870. Dzieło to pisane było podczas wojny francusko-pruskiej. Autor podejmuje m.in. polemikę z wypowiedziami Niemców na temat polskiego charakteru narodowego.

2 J. Kaliszewski, *Moji kochani rodacy*, Warszawa 1888. Broszura liczy 103 strony, wydana została pod pseudonimem „Klin”, napisana w 1884 r., por. biogram Kaliszewskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym* pióra Celiny Gajkowskiej, t. 11, ss. 479–480.

3 J. Ochorowicz, *Pierwotaki charakteru narodowego. Szkic z psychologii i kultury pierwotnej Słowian centralnych*, Warszawa 1907. Broszura liczy stron 87, autor nazywa ją „wstępem do obszerniejszego dzieła”.

4 J. Ochorowicz, *Psychologia, Pedagogika, Etyka. Przyczynki do ustawań naszego odrodzenia narodowego*, Dzieło napisane w Warszawie wiosną 1917 r., liczy 437 stron, autor obszerne cytuje wspomnianą broszurę Kaliszewskiego.

5 Tekst trzech wykładów, wygłoszonych w maju 1917 r. zamieszczono w wydawnictwie *Z zagadnień wychowania narodowego*, red. J. Saloni, Lwów 1918, ss. 51–86.

6 J. K. Kochanowski, *Polska w świetle psychiki własnej i obcej*, Warszawa 1920, wyd. 2, Czystochowa 1925.

7 J. P. Palewski, *Ce qu'il faut connaître de l'âme polonaise*, Paris 1929.

8 S. Studencki, *O typie psychofizycznym Polaków. Przyczynek do charakterystyki psychologicznej typów antropologicznych wśród młodzieży polskiej*, *Kwartalnik Psychologiczny*, 1931, t. 2, ss. 55–90.

wiły podjęcie z autorem jakiegokolwiek dyskusji. Myślę tu o książce Karola C. von Loescha, która ukazała się w Berlinie w 1940 roku⁹. Praca ta cenna jest jednak z uwagi na zgromadzony przez autora materiał. Nie da się tego powiedzieć o *stricto* propagandowej broszurze Herberta Dreschera¹⁰, choć pomijać się jej nie powinno.

Dla naszych rozważań już nie tyle na temat polskich cech narodowych, ile w ogóle istnienia czegoś, co nazywamy charakterem narodowym, przypomnieć warto wypowiedź z 1976 roku wybitnego psychologa Antoniego Kępińskiego: „Problem charakteru narodowego jest dotąd sprawą sporną — jedni go uznają, inni natomiast uważają za fikcję. Wydaje się, że warunki gospodarcze, klimat, układy społeczne i ekonomiczne itd. powodują, że pewne cechy osobowości są w danym środowisku korzystniejsze z punktu widzenia adaptacji do tego środowiska. Ludzie obdarzeni tymi cechami mają większą szansę prokreacji niż ludzie tych cech pozbawieni, toteż z czasem genotyp (genetic pool) polaryzuje się w kierunku tych cech. Teoretycznie można więc przyjąć istnienie charakteru narodowego, i to nawet opartego na swoistym genotypie. Jak jest naprawdę, nie wiadomo — dotąd brak odpowiednich naukowych obserwacji nie pozwala wypowiedzieć się autorytatywnie na temat charakteru narodowego”¹¹. Mniej ostrożny jest uczyony radziecki Igor S. Kohn, który w bardzo interesującym studium opowiada się za istnieniem charakteru narodowego, traktowanego jako dziedzictwo kultury¹². Jest to stanowisko zbliżone do tego, jakie podczas dyskusji na konferencji w Szegedzie zaprezentowała Hanna Jędruszczakowa.

Choć sam nie jestem przekonany, że jakiś naród posiada zestaw cech wyróżniających go od innych narodów, bezsporne są dla mnie przekonania czy wyobrażenia o specyficznych cechach charakteru własnego i innych narodów. Właśnie owe wyobrażenia o własnych wadach i zaletach odpowiadają moim zdaniem zakresowi pojęcia: autostereotyp narodowy, ten zaś w odróżnieniu od charakteru narodowego, przynajmniej dotychczas, może być i jest przedmiotem naukowych badań. Takie spojrzenie na stereotypy narodowe jako na wyobrażenia o charakterze narodowym zaproponował przed laty uczyony amerykański, działający po wojnie we Francji, Otto Klineberg¹³. I jeszcze jedna uwaga, a może raczej rodzaj pewnej hipotezy roboczej. Otóż jest faktem potwierdzonym w badaniach ankietowych, że mogą istnieć stereotypy całkowicie pozbawione związku z rzeczywistością, ba, wyobrażenia o cechach charakteru nacji nawet wymyślonych. Nie znaczy to jednak, by każdy stereotyp, i zawsze, nie miał w sobie pewnego „jądra prawdy”¹⁴. Być może, to raczej jest regułą, a nie wyjątkiem. Nie jest wykluczone, że właśnie owo

⁹ K. C. Loesch, *Der polnische Volkscharakter. Urteile und Selbstzeugnisse aus der vier Jahrhunderten*, Berlin 1940.

¹⁰ H. Drescher, *Die Polen über sich selbst*, Krakau 1943. Jest to trzeci tom serii „Schriftenreihe der deutschen Volksbildungsstätte Krakau im Arbeitsbereich Generalgouvernement der NSDAP”, liczy 21 stron.

¹¹ A. Kępiński, *Ci co pracują i ci, co gadają, czyli o charakterze narodowym*, Życie Literackie 1976, nr 49, przedruk w *Psychopatie*, Warszawa 1977, ss. 88–89.

¹² J. S. Kohn, *K probleme nacionalnogo charaktera*, w: *Istorijska i psihologija*, red. B. F. Porsniev, L. I. Antsiferova, Moskwa 1971, ss. 122–158; warto zwrócić uwagę, że ten bardzo interesujący tekst ukazał się też po francusku w *Etnopsychologie*, 1974, nr 2/3, ss. 193–223.

¹³ O. Klineberg, *Psychologie et caractère national*, *Revue de Psychologie des Peuples*, 1948, nr 1, s. 15.

¹⁴ Por. O. Klineberg, *The scientific Study of National Stereotypes*, *International Social Science Bulletin*, 1951, vol. 3, nr 3, ss. 510–511.

„jądro prawdy” w stereotypie narodowym oddaje, w jakiejś mierze, funkcjonujący w danej grupie etnicznej system wartości oraz wzorce postaw i zachowań, te zaś określić by można mianem charakteru narodowego. Sądzę, że taka hipoteza powinna znaleźć zwolenników wśród tych, którzy wierzą w istnienie charakteru narodowego. Świadomie piszę o wierze, gdyż jak na razie obracamy się w sferze domniemywań, przypuszczeń, a nawet intuicji, brak nam natomiast naukowego dowodu.

Przechodzę teraz do zasadniczego tematu moich rozważań, dotyczących samooceny dokonywanej przez Polaków w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Ważne wydaje mi się uświadomienie sobie, że w okresach przełomowych w życiu narodu, a za taki uznajemy przecież tragiczne lata 1939—1945, niepomiernie wzrasta liczba tych, którzy są przeświadczeni o istnieniu charakteru narodowego¹⁵, dodajmy zarówno zestawu cech własnych, jak i zestawu cech u obcych, w tym przypadku odnosiło się to szczególnie do narodu najeźdźcy, czyli Niemców. Innymi słowy, sytuacja, w jakiej znaleźli się Polacy podczas wojny i okupacji, sprzyjała ugruntowywaniu się i upowszechnianiu autostereotypów i heterostereotypów, mało tego, sprzyjała narastaniu przekonania, że owe wyobrażenia o sobie i innych są adekwatne do rzeczywistości, są po prostu prawdziwe¹⁶. Z kolei „uwiarogodniony” stereotyp stawał się dodatkowym jakby argumentem przemawiającym za istnieniem narodowych charakterów.

Wiele czynników oddziaływało właśnie w tym kierunku. Wymieńmy tu powszechne u Polaków poczucie zagrożenia bytu narodowego, a co za tym idzie konsolidację społeczeństwa, zacieśniającą więzi w grupie „my” opozycyjnej wobec grupy „oni” — najeźdźcy¹⁷, wspólnotę losu, a więc przynależność do narodu prześladowanego, bycie represjonowanym za to, że jest się Polakiem, ale także przynależność do narodu walczącego za głodem i nędzą o biologiczne przetrwanie. Z drugiej strony obserwowana przez Polaków na co dzień rzeczywistość okupacyjna utwierdziła ich w przekonaniu, że Niemcy byli i są tacy sami, a pewne cechy dodatnie ich charakteru narodowego, np. karność i umiłowanie porządku, zostały teraz tylko wykorzystane w machinie zbrodni. Własny system wartości — swojskość — została tym samym przeciwstawiona obcości wroga. Dodatkowym czynnikiem była tu także propaganda niemiecka, akcentująca wszelkie możliwe wady i przywary Polaków, operująca pojęciem polskiego charakteru narodowego, na który owe wady i przywary rzekomo się składały. Efektem był oczywiście wzrost dumy narodowej, poczucie już nie tylko własnej odrębności, ale i wyższość, ocieranie się niemal o samouwielbienie, by użyć sformułowania Stefana Kie-niewiczza.

Decydujące wydają mi się jednak warunki egzystencji i sposób traktowania Polaków przez okupanta. Trudno się dziwić, że z obserwowanego podobieństwa losu wyciągano wnioski o tożsamości członków własnej, narodowej wspólnoty, o więzach łączących wszystkich Polaków, o posiadaniu przez każdego z nich czegoś, co jest wspólne dla ogółu, i co ten ogół wyróżnia wśród innych narodów. Choć w okresie wojny i okupacji bynajmniej nie zniknęły

¹⁵ Warto przypomnieć, że o charakterze narodowym Polaków wiele pisano także w czasie pierwszej wojny światowej.

¹⁶ Por. T. Szarota, *Niemcy w oczach Polaków podczas II wojny światowej*. Dzieje Najnowsze, 1978, nr 2, ss. 143—172.

¹⁷ Bardzo istotne są uwagi F. Ryszki, mówiącego o przechodzeniu poczucia kulturowej obcości we wrogość: *Wstęp do nauki o polityce*, Warszawa—Poznań 1977, s. 64.

różnice społeczne, a nawet doszło do powstania grupy „wojennych dorobkiewiczów”, to jednak zjawiskiem dominującym była powszechna pauperyzacja, a więc zrównanie warunków bytowania wszystkich klas i warstw społecznych. Wojna miała też niewątpliwy wpływ na osłabienie antagonizmów dzielnicowych i regionalnych. Istotną rolę odegrały tutaj wojenne migracje, przede wszystkim napływ do Generalnego Gubernatorstwa uciekinierów z ziem włączonych do Rzeszy: Wielkopolan, Pomorzan, Ślązaków, wspólnie z nimi życie, wspólny pobyt w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Nie wydaje mi się, by podczas okupacji zdawano sobie w pełni sprawę z istniejących wszak różnic systemu okupacyjnego na poszczególnych obszarach przedwojennej Rzeczypospolitej: dominowało raczej przeświadczenie, że los Polaków wszędzie jest dość podobny.

W ugruntowywaniu się przeświadczenia Polaków o odrębności ich charakteru narodowego, obok poczucia wspólnoty ludzi przesładowanych i tak samo cierpiących, istotną rolę odegrało również poczucie przynależności do narodu stale i uporczywie walczącego o niepodległość swej ojczyzny. Silnie zakorzeniona tradycja dziewiętnasto-dwudziestowiecznych walk narodowo-wyzwoleńczych, w świetle narodzin polskiego ruchu oporu, i to od pierwszych dni okupacji, stawała się dobitnym dowodem słuszności i prawdziwości stereotypu Polaka-konspiratora i Polaka bojownika wolności. Prawdopodobnie dopiero po wojnie, gdy zaczęły do kraju docierać informacje o udziałzie Polaków we francuskim, greckim, jugosłowiańskim, radzieckim, a nawet niemieckim ruchu oporu, na nowo odżył wizerunek Polaka walczącego „za wolność naszą i waszą”.

Wśród czynników odgrywających bardzo istotną rolę w procesie konsolidacji polskiego społeczeństwa w latach wojny i okupacji wymienić należy oczywiście narodowe symbole, wzmacniające więź ludzi, wśród których wywoływały one te same skojarzenia, uczucia i emocje psychiczne. W psychologicznej przestrzeni życiowej człowieka one to właśnie rozszerzały strefę wiary i nadziei, ich dostrzegalna obecność zmniejszała strefę strachu i lęku¹⁸. Okupant owe znaki i symbole zaciekle zwalczał, wydając wojnę polskiemu orzełkowi i barwom biało-czerwonym, niszcząc pomniki i dzieła sztuki, zmieniając nazewnictwo placów i ulic, zakazując śpiewu patriotycznych pieśni, wydając listy zakazanych książek. Polski ruch oporu przeciwnie, przypominał te symbole na każdym kroku, a nawet wprowadzał nowe, ułatwiające identyfikację członków narodowej wspólnoty, by wspomnieć o kotwicy — znaku Polski Walczącej. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: które z cech własnego charakteru narodowego, a mówiąc ściślej, które z elementów autostereotypu, znalazły w tamtych latach w oczach Polaków potwierdzenie, a w które zaczęto wówczas powątpiewać? Najpierw jednak pewna uwaga ogólna, dotycząca polskiego autostereotypu zarówno w XIX, jak i XX wieku (a może i wcześniej). Otóż w porównaniu z autostereotypami innych narodów wizerunek własny Polaków miał i ma dalej zaskakująco wiele cech negatywnych. Polacy znacznie częściej od przedstawicieli innych narodów przyznają się do swych wad i przywar. Tylko pozornie jest to sprzeczne z wyraźną skądinąd megalomanią Polaków, przekonaniem, że są narodem wyjątkowym, najwspanialszym, najdzielniejszym. Po prostu akcenty samokrytyczne nie przeszkadzają nam jakoś w dobrym samopoczuciu, tym bardziej że winę za taki,

¹⁸ Obszerniej piszę na ten temat w książce *Okupowanej Warszawie dzień powszedni. Studium historyczne*, wyd. 2, Warszawa 1978.

a nie innych „charakter narodowy” łatwo przypisujemy czynnikom zewnętrznym.

Stefan Kieniewicz użył w swym referacie sformułowania „samouwielbienie czasu drugiej wojny”. Sprawa wydaje mi się ogromnie skomplikowana, przede wszystkim ze względu na nakładanie się na sądy i opinie z lat 1939—1945, sądów i opinii okresu powojennego, głównie zaś legend i mitów tworzonych po roku 1945, i to zarówno w kręgu rodzinnym, jak i podręcznikach szkolnych, środkach masowego przekazu oraz opracowaniach naukowych. Inne niebezpieczeństwo grozi nam wówczas, gdy pomijamy fluktuacje nastrojów, a tym samym zmiany samooceny, dokonujące się w toku wojny i okupacji. Wymownym przykładem służyć tu może obraz września 1939 roku. Co prawda, od początku Polacy byli dumni, że jako pierwsi w Europie powiedzieli Hitlerowi stanowcze „nie”, to jednak pierwsze miesiące okupacji upływały przecież pod znakiem niezwykle ostrej samokrytyki. Jeden z twórców podziemnego ruchu obraz Stefan Rowecki, rozumiejąc szkodliwość owych, wyraźnie zresztą stymulowanych przez Niemców nastrojów, pisząc jedną z pierwszych broszurek konspiracyjnych nadał jej znamienny tytuł: *Czy wrzesień 1939 roku okrył niestawą naród polski?*¹⁹. Z kolei klęska Francji w czerwcu 1940 roku, choć przyniosła falę ogromnego pesymizmu, spowodowała jednocześnie nową ocenę naszego września — dumę ze skali, zaciętości i długotrwałości naszego oporu. Obraz paniki, chaosu, niesprawnej mobilizacji, ucieczki władz miejscowych i rządu, gehenna ludzi wyrwanych z ich siedzib, wędrujących po kraju — wszystko to powoli ulegało zatarciu i jakby zapomnieniu.

Sądzę osobiście, że samouwielbienie, o którym mówi Stefan Kieniewicz, dotyczyło w czasie wojny i okupacji — choć zabrzmiało to po części niezwykle gorzko, a może i tragicznie — w zasadzie dwu spraw: ogromu własnych cierpień i ofiar oraz masowych przejawów odwagi i bohaterstwa. I tu jednak konieczny jest dodatkowy komentarz. Wielka szkoda, że nie dysponujemy dotychczas pracą naukową, mówiącą jaki jest zasób wiedzy Polaków (myślę tu zarówno o władzach polskiego podziemia, jak społeczeństwie) o przebiegu okupacji w innych krajach i gehennie innych narodów pod rządami niemieckiego, włoskiego czy japońskiego faszyzmu, a także o działalności tamtejszych ruchów oporu. Analiza prasy konspiracyjnej oraz raportów podziemia mogłaby tu stanowić świetny temat rozprawy doktorskiej. Moim zdaniem, o tym, co działo się poza Polską, Polacy wiedzieli bardzo mało, a i dziś, mimo kilku opracowań naukowych, m.in. książki Eugeniusza Duraczyńskiego i Jerzego J. Tereja²⁰, nie wiedzą o wiele więcej. Tu, na marginesie, pewne osobiste spostrzeżenie, dotyczące obrazu wojny przekazywanego przez propagandę radziecką i radziecką historiografię. Pisząc książkę o okupowanej Warszawie, starając się o ujęcie komparatystyczne z wielkim trudem znajdowałem informacje na temat przebiegu okupacji na zajętych przez Niemców terenach ZSRR. Zważywszy, że Związek Radziecki nigdy właściwie nie starał się pokazać światu ogromu swych strat ludzkich, nieszczęść i tragicznych przeżyć ludności cywilnej — akcentowano wysiłek militarny, zakończony zdobyciem Berlina. Martyrologie pozostawiano jakby nam, Polakom. Można się zresztą zapytać, czy przypadkiem nasz nikły stan wiedzy o tym, co się działo w latach 1939—1945 w innych krajach, choć po części nie wynika także z niechęci przy-

19 Tekst broszury ze wstępem T. Szaroty opublikowała „Odra”, 1984, nr 2—3.
20 E. Duraczyński, J. J. Terej, *Europa podziemia 1939—1945*, Warszawa 1974.

mowania konkretnych faktów do naszej świadomości. Nie zapominajmy, że cechą charakterystyczną stereotypu jest odrzucanie informacji z nim niezgodnych, podważających jego zasadność. Tak czy inaczej przeciętny Polak zarówno wówczas, podczas toczącej się wojny, jak i dziś, 38 lat po jej zakończeniu, jest przekonany, że cierpienia Polaków są nieporównywalne, a polski ruch oporu był najwspanialszy i miał na swym koncie największe sukcesy.

Być może do dwu wymienionych wyżej elementów autostereotypu: Polaka-męczennika i Polaka-bohatera należałoby jeszcze dołączyć element trzeci, również noszący znamiona samouwieblenia. Myślę o przekonaniu Polaków, że podczas wojny okazali się narodem najdoskonalej potrafiącym „dawać sobie radę” w warunkach hitlerowskiej okupacji. Nie zapomnijmy, że w obrazie okupacji, wówczas i dziś, miejsce bardzo ważne zajmuje świetnie zorganizowany i sprawnie funkcjonujący czarny rynek, dowód dzielności, przedsiębiorczości i, nie wahajmy się użyć tego słowa, sprytu Polaków. I tu jednak uwaga dodatkowa — w ujęciu tym, być może, daje o sobie znać warszawocentryzm spojrzenia na dzieje okupacji, w tym przypadku operowanie znanym powiedzonkiem „nie masz cwaniaka nad Warszawiaka”. Prawdopodobnie książka pod tytułem *Dzień powszedni Polaków pod okupacją hitlerowską* w wielu miejscach różniłaby się bardzo od książki opisującej sytuację w Warszawie.

Czy jednak w latach wojny i okupacji Polacy w ogóle zaprzestali patrzeć na siebie samokrytycznie, a może i wówczas przynawano się do posiadania wad i przywar? Odpowiadając na te pytania posłużę się tekstem z maja 1942 roku, jeśli się nie mylę, nigdy po wojnie nie cytowanym. Jest to artykuł wstępny redakcji „Biuletynu Informacyjnego” zatytułowany: *Charakter narodowy Polaków*²¹. Zdecydowałem się przytoczyć go tu w całości:

„Podajemy próbę charakterystyki Polaków. Wszelkie tego rodzaju wysiłki, usiłujące określić charakter jakiegoś narodu są oparte na wyczuciu, obserwacji, znajomości historii — nie mają natomiast nic wspólnego z bzdurną hitlerowską «teorią rasy» i jej niby naukowymi sposobami badań. Oczywiście — nie wszyscy Polacy są takimi, jak ich tu charakteryzujemy. Sądzi-my jednak, że większość z nas te właśnie właściwości posiada. Jak u każdego narodu — cechy naszego charakteru przybierają w pewnych warunkach formy dodatnie, innych — ujemnie. Trzeba szczerze, bez zaklamania, ale i bez przesady zdawać sobie sprawę z naszych zalet i wad — gdyż to tylko uchroni nas zarówno od dziecinnej megalomanii, jak i od głupiego plucia we własne gniazdo. Przywiązujemy dużą wagę do poruszanej sprawy. Sądzi-my, że artykuł ten wart jest czegoś więcej niż tylko przeczytania: winien stać się ośrodkiem rozmów i dyskusji. W »Biuletynie« chętnie będziemy drukować nadsyłane nam w tej sprawie uwagi, byle pisane były zwracanie i nie przekraczały 1500 liter.

Pierwsza cecha Polaków: umiłowanie wolności i niezależność ducha

Formy dodatnie

1. Stała i niezmienna nienawiść do narzuconego jarzma obcego, dążenie do utrzymania niezależności, wiecznie odradzające się bunty w niewoli.

Formy ujemne

1. Warcholstwo — przejawiające się w systematycznym buntowaniu się przeciw ustanowionej władzy.

²¹ Biuletyn Informacyjny, 1942, nr 21 (125, z 28 V).

2. Tolerancja religijna, przeciwstawiająca się — przy całej pobożności i prawowierności — wszelkiemu ujarzmianiu ducha (niedopuszczenie do Polski sądów św. Inkwizycji itp.).

3. Przeciwstawianie się cenzurze tajnej policji, nieznoszenie pojęcia ani zasad państwa policyjnego.

2. Wieczny lęk przed «absolutum dominium» — utrudniający działalność każdemu nieprzeciętnemu w Polsce kierownikowi państwa.

3. Dążenie do zachowania całkowitej swobody przekonań powoduje dzielenie się na coraz drobniejsze partie, wywołuje ciągłe rozłamy i secesje.

Dруга cecha: wielkoduszność, dobroć, poczucie humanitarne

1. Wyrozumiałość i tolerancja w stosunku do cudzych przekonań, innej wiary, do obcych narodów i ras.

2. Polska była zawsze schronieniem dla prześladowanych; nie gnębiła innych narodowości wierna hasłu: «wolni z wolnymi, równi z równymi». Historia Polski nie zna faktów politycznych egzekucji i prześladowań.

3. Żołnierz polski nigdy nie gnębił zwyciężonych, odznaczał się łagodnością i dobrocią. Nasi najwięksi żołnierze — to wzór wielkoduszności (Żółkiewski, Sobieski, Kościuszko, Traugutt itd.).

4. Łatwe przebaczenie uraz wrogom i uznawanie «człowieka» we wrogu.

1. Zbytńa miękkość charakteru, czasem wręcz «mięczakowatość».

2. Brak dzielności, ślamazarność.

3. Brak mocnych namiętności, stwarzających siłę.

4. Zbytńa ufność do obcych i łatwe uleganie ich wpływom.

5. Nieumiejętność wykorzystania zwycięstw (np. odsiecz Wiednia).

6. Nieumiejętność zdobycia się na surowe i konsekwentne postępowanie w chwilach decydujących (stosunek Kościuszki do Stanisława Augusta, stosunek powstańców 1831 do księcia Konstantego).

Trzecia cecha: męstwo, bohaterstwo, swoiście pojęty honor

1. Żołnierz polski jest od zarażania dziejów obywatelem, czującym ścisły związek ze społeczeństwem. Nie było u nas żołdaków.

2. Honor żołnierski prowadzi do wytrwałości w służbie bez wzglę-

1. Łatwiej u nas o wielkie czyny w chwilach zapału — niż o wytrwałość i codzienne bohaterstwo przy znoszeniu trudnych obowiązków.

2. Łatwiej u nas umrzeć dla Ojczyzny niż ofiarnie dla niej żyć.

du na konsekwencje (np. książe Józef w 1813 r.). Ten sam honor nakazuje porzucenie służby w pewnych warunkach (1792 — po przystąpieniu króla do Targowicy).

3. U podstaw wielkich zwycięstw polskich nie leży przewaga liczby czy techniki, lecz brawura, odwaga, przedsiębiorczość.

Czwarta cecha: umiejętność całkowitego oddania się sprawie publicznej

1. Częstsze niż w innych społeczeństwach zjawisko całkowitego podporządkowania się jednostki «sprawie». Nie władzy, nie rządowi, nie zwierzchnikom — lecz właśnie «sprawie».

2. W żadnym kraju tak wielki procent nie ofiarował całkowicie swego życia w sprawie publicznej. Od XVI w. do dziś powstawały całe pokolenia działaczy czy spiskowców «opętanych przez Polskę».

3. Masowa, honorowa praca społeczna, wykonywana z uporem niemal fanatycznym.

Piąta cecha: wiara w wyższość sił duchowych

1. W chwilach ciężkich — wiara w imponderabilia.

2. Zdumiewający fakt istnienia Polski przez 123 lata w niewoli, jako potęgi wyłącznie duchowej.

3. Dzisiejsza jednolita postawa Polaków.

4. W oparciu o dumną zasadę: «dum spiro-spero» (póki oddycham — mam nadzieję) — Polak zdolny jest przetrwać najgorsze męki i najczarniejsze czasy.

3. Lekceważący stosunek do szarej, mrówczej pracy i do szarego człowieka.

4. Nieumiejętność organizacji działań i pracy.

1. Niedocenianie wartości ludzi dobrze pracujących fachowo. Niedocenianie znaczenia zjawisk ekonomicznych.

2. Swoisty snobizm ofiar, narażanie się, poświęcanie.

3. Powierzchność, błaga szum, reklama (poufna lub głośna). Coś, co nazwać można w czasach wolności «biciem piany patriotycznej», w czasach konspiracji — wyradzające się w mistyfikację, tajemniczość, nimb kryjący często pustkę.

1. Przesadne zdawanie się na pomoc Opatrzności, często bezwolne spuszczenie się na Opatrzność.

2. Bierne «jakoś to będzie».

3. W walkach — stosunkowo małe interesowanie się techniką i materialną stroną — zawsze uważając, że zapał, uczucie, morale — są ważniejsze lub nawet wystarczające.

4. Wiara w Mickiewiczowskie 44, dzisiejsze prorocтва i wróżbiarstwa.”

Bardzo trudno jest dziś ustalić autorstwo tego artykułu. Jedynie przypuszczać można, że najprawdopodobniej napisał go kierujący redakcją „Biuletynu Informacyjnego”, wybitny działacz harcerski i pedagog Aleksander Kamiński (1903—1978), nie można jednak wykluczyć współdziałania szefa Biura Informacji i Propagandy KG AK płk. Jana Rzepeckiego, a nawet wprowadzenia pewnych sformułowań (dotyczących tradycji wojskowej oraz konieczności zajmowania się techniczną i materialną stroną walki) przez dowódcę AK — gen. Stefana Roweckiego.

Nie ulega kwestii, na co zwrócono uwagę w czasie dyskusji w Szelażu, że artykuł w „Biuletynie Informacyjnym” spełnić miał przede wszystkim określone zadania wychowawcze. Prezentowano tu przecież zarówno wzorce postaw i zachowań do naśladowania, jak też piętnowano inne, które starano się wykorzystać, jako cechy charakteru zgubne dla narodu. W znacznie mniejszym stopniu tekst ten można traktować jako wyraz poglądów już nie tylko całego polskiego społeczeństwa, ale nawet kierownictwa tzw. podziemia londyńskiego. Jedno jest w każdym razie pewne — nie mamy tu do czynienia z manifestem polskiego samouwielbienia, gdyż po prostu zbyt wiele w owym artykule znajdziemy spostrzeżeń gorzkich, samokrytycznych. Nie znaczy to, byśmy nie dostrzegali tu także zakorzenionych, pozytywnych elementów autostereotypu, przejawiających się szczególnie przy wymienianiu „form dodatkich” polskich cech narodowych, z komentarzem, który bliski jest niekiedy narodowej megalomanii.

Autor (a może autorzy) artykułu z „Biuletynu Informacyjnego” posługiwał się zarówno własną wiedzą, czy interpretacją, polskiej historii, jak też spostrzeżeniami dokonanymi już podczas wojny i okupacji. Te ostatnie w znacznej mierze dotyczyły postaw i zachowań, które przejawiały się w trakcie tworzenia organizacji konspiracyjnych i zrębów polskiego państwa podziemnego. We wzmiance o warcholstwie Polaków nie trudno dostrzec aluzję do przebiegu tzw. akcji scaleniowej, przeprowadzanej z wielkim trudem i przy ustawicznych oporach ugrupowań konspiracyjnych dążących do zachowania swej samodzielności i odrębności²².

Tekst zamieszczony w „Biuletynie Informacyjnym” pobudza do jeszcze jednej refleksji. Otóż wiele działań i przedsięwzięć przywódców polskiego podziemia można, moim zdaniem, rozpatrywać jako przeciwstawianie się polskiemu autostereotypowi, dążenie do wyeliminowania tych narodowych wad i przywar, które — jak sądzono — były przyczyną uprzednich klęsk i niepowodzeń. W tym kontekście spojrzeć można choćby na niezwykle drobiazgowo, uwzględniające tym razem także „materialne i techniczne strony walki”, plany powstańcze, przygotowywane od 1940 roku przez dowództwo krajowe ZWZ, potem AK. Nie zapominajmy, że w myśl składanych deklaracji i najgłębszego przekonania tych ludzi, owo powstanie, które zamierzano wywołać w ostatnim etapie drugiej wojny światowej, miało raz wreszcie być dobrze przygotowane i zakończyć się pełnym powodzeniem. Właśnie zwycięskie powstanie zadać miało kłam twierdzeniom, że Polacy są złymi organizatorami, a naród polski — narodem tylko i wyłącznie improwizatorów. W sierpniu 1944 roku patrzono już na to inaczej, o czym za chwilę.

Chciałbym jeszcze powrócić do artykułu z „Biuletynu Informacyjnego”. O tym, że redakcja pisma zamierzała kontynuować rozważania na temat charakteru narodowego Polaków świadczy zamieszczony już w następnym nu-

²² Piszę o tym obszernie w biografii gen. Stefana Roweckiego-„Grota”, Warszawa 1983.

merze tekst *W poszukiwaniu siły*, w którym pisano: „O potędze państwa decyduje nie tylko ustroj, lecz głównie charakter narodu. Naród mężny, karny, pracowity, gospodarny, lojalny, twardy — będzie przy każdym ustroju przedstawiał poważną siłę. Naród biedny i tchórzliwy, leniwy i niekarny, niewytrwały i nierozsądny — będzie przy każdym ustroju narodem słabym. Oczywiście, dobry ustroj państwowy podnosi w pewnej mierze siłę narodu, zaś zły — — obniża. — — Jakież tedy ustroj jest ustrojem dobrym? Ten, który najbardziej pasuje do charakteru danego narodu — — wniosek na nasz polski użytek: podstawową cechą charakteru narodowego Polaków jest umiowanie wolności. Dlatego ustroj demokratyczny był i będzie jedynym zdrowym dla naszego narodu ustrojem. Ponieważ jednak w przeszłości i obecnie widzimy, jak nadmierne umiowanie wolności stosunkowo łatwo przeradza się wśród nas w warcholstwo, jak trudno nam się zdobyć na wzajemne ustępstwa, uzgodnienie opinii, współdziałanie i współpracę — demokracja nasza winna być demokracją rządną, demokracją sprężystą i silnej władzy państwowej. W takim tylko ustroju Polska odnajdzie pełnię swej mocy i potęgi. Odnajdzie tym pewniej, o ile w charakterze narodowym wzmoże się karność i zdolność do współdziałania”²³.

Prawdopodobnie ani ten, ani poprzedni artykuł nie przyniosły oczekiwanego przez redakcję odzewu czytelników. W roczniku 1942 odnalazłem zaledwie jeden list, nawiązujący do sprawy charakteru narodowego; nie wiadomo, czy był to list jedyny, czy też nie zdecydowano się na publikację innych. Nawet ten jedyny głos w dyskusji warto tu we fragmentach przypomnieć, gdyż był to niewątpliwie głos mądrego Polaka. Pisał on m.in.: „często się zdarzało i widzimy to nawet obecnie — jak Polacy będący przywódcami grup politycznych, stają się czasami tak fanatyczni, że działają pod hasłem: albo Polska będzie taka, jak my chcemy — albo lepiej, żeby jej nie było. — — Trzeba tylko żeby członkowie partii, którzy jako Polacy mają we krwi tolerancję, ciągle upominali swych nieprzejednanych przywódców: nie myślcie, że sami jedni jesteście w Polsce, liczcie się z innymi, starajcie się dogadać dla dobra Polski z tymi, co są na prawo od was i z tymi, co są od was po lewej stronie”²⁴.

Wspominałem przed chwilą, że drobiazgowo plany powstania powszechnego przygotowywane były jakby na przekór mniemaniom, że Polaków stać jedynie na improwizację. Decyzja podjęcia walk w Warszawie 1 sierpnia 1944 nie wiele miała jednak wspólnego z wcześniejszymi ustaleniami. I oto w jednym z insurekcyjnych już pisemek czytamy: „typowo polską cechą naszych powstań jest improwizacja. Improwizacja, będąca raczej wadą charakteru innych narodów, stanowi nieodłączną niemal cechą wszystkich polskich poczynań zbrojnych i ... zastępuje chwilowo braki organizacyjne. Tylko Polacy bowiem potrafią w niesłychanie krótkim czasie, w samym ogniu walk, z luźnych gromad cywilów wyczarować zwarte i karne żołnierskie szereg, utworzyć służbę bezpieczeństwa oraz odrodzić administrację państwową i samorządową”²⁵. Tak więc improwizacja staje się teraz powodem dumy. Nie wolno jednak zapomnieć, że nastroje ludności cywilnej walczącej Warszawy, początkowo pełne poparcia dla wojska, entuzjastyczne nawet, powoli ulegały zmia-

23 Biuletyn Informacyjny, 1942, nr 22 (126, z 3 VII).

24 Czy Polak jest tolerancyjny?, Biuletyn Informacyjny, 1942, nr 23 (127 z 11 VII).

25 Warszawianka, 1944, nr 5 (z 12 VIII), cyt. za *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 3, opr. W. Bartoszewski i L. Dobroszycki, Warszawa 1974, ss. 94—96.

nie, odzywały się głosy dezaprobaty, a nawet potępienia tych, którzy podjęli powstanie, decyzję. O tym, że stosunek Polaków do samego powstania, szczególnie po jego klęsce, był bardzo krytyczny, świadczyć może m.in. częsta niechęć, z jaką spotkali się warszawiacy podczas ich tułacznej wędrówki po kraju jesienią 1944 roku²⁶. Trudno byłoby się w tych tragicznych miesiącach doszukać śladów samouwielbienia, rzadko też, jak przypuszczam, polski autostereotyp stał się aż tak negatywny.

Znamienny wydaje mi się artykuł *Megalomania narodowa* zamieszczony w organie Stronnictwa Polskiej Demokracji. Czytamy w nim: „Jest już truizmem aż nadto dobrze znanym, że przyczyny wszelkiej megalomanii tkwią bynajmniej nie w poczuciu siły, ale przeciwnie, w nieuświadomionym, a w podświadomości tkwiącym poczuciu słabości, niemocy i niższości. Zawsze i wszelka, jednostki czy zbiorowości megalomania jest dowodem niechęci, czy niemożności uświadomienia sobie swojej istotnej wartości i znaczenia, zawsze i wszędzie jest ucieczką od «rzeczywistej rzeczywistości» w krainę mniej lub więcej zakłamaną iluzji”. Autor artykułu zarzuca rodakom „wiarę w liczne urojenia i mrzonki, nic nie mające wspólnego z rzeczywistością” i konstatuje: „Żyją więc Polacy urojeniem o rzekomych zatargach Anglii i Ameryki z Rosją Sowiecką, mrzonką o wojnie między aliantami. I nawet najostrożniejsze głosy rzeczywistości nie mogą nas wyrwać z tych szkodliwych iluzji”. Naganną, jego zdaniem, cechą Polaków jest „traktowanie sprawy własnej jako centralnej kwestii toczącej się gigantycznej walki całego świata”. W konkluzji stwierdza: „Należy — na każdym miejscu i o każdej dobie walczyć z objawami megalomanii narodowej, zwłaszcza gdy kryje się za zasłoną mistycznej wiary w «posłannictwo» specjalne Narodu, wiary w mesjanistyczną «cienioiwą koronę», by uniknąć dalszych klęsk i niepowodzeń, strat po prostu nieobliczalnych”²⁷.

Ostatnie zdanie jest oczywistym nawiązaniem do tragedii zakończonego niepowodzeniem powstańczego zrywu, a także do jednego z istotnych składników narodowego autostereotypu — obrazu Polaka-męczennika. W cytowanym uprzednio artykule ze zrozumiałą dumą pisano o bohaterstwie powstańców: „Brawura i pogarda śmierci w ataku, zacięte męstwo i determinacja w obronie — te przymioty żołnierza zajaśniały znów niezwykłym blaskiem w obecnym powstaniu warszawskim”²⁸. Kto wie, czy w owej wizji, narodu cierpiącego i bohaterskiego nie należy się właśnie doszukiwać osławionego „jądra prawdy” w narodowym autostereotypie?

Chciałbym jednak poruszyć także sprawę szczególnie kontrowersyjną, a mianowicie polskiej kolaboracji w latach drugiej wojny światowej. Choć zbiórka pojęciowa o kraju bez Quislinga ma pokrycie w faktach, nie wydaje mi się słuszny pogląd negujący w ogóle występowanie u nas tego zjawiska lub sprowadzanie go do nic nie znaczącego marginesu. Lektura źródeł z okresu okupacji, w tym samej prasy konspiracyjnej, zmusza do wniosków odmiennych. Konieczna jest w tej materii szczególna ostrożność i niedopuszczalne zbyt pochopne uogólnienia. Tak jak często zawodne jest porównywanie sytuacji w okupowanej Polsce tylko i wyłącznie z sytuacją w okupowanej Francji, tak samo niebezpieczne jest zapominanie, że wszelkie przykłady zdrady czy

²⁶ Bogaty materiał dostarczy tu przygotowywane w Instytucie Historii PAN kilkutomowe wydawnictwo źródłowe *Warszawski ezodus*.

²⁷ *Tygodnik Polski*, 1944, nr 74 (z 20 XII), pismo ukazywało się w Krakowie.

²⁸ Por. przyp. 25.

zaprzęstwa narodowego stawały się u nas tym jaskrawsze, gdy występowały na tle godnej, patriotycznej postawy przeważającej części społeczeństwa polskiego. Należy przy tym pamiętać, że opracowany w naszym podziemiu kodeks moralności patriotyczno-obywatelskiej narzucał Polakom wyjątkowo wysokie wymagania w zakresie narodowej godności i honoru²⁹. Osobiście wątpię, by komukolwiek udało się przeżyć okupację bez naruszenia choć raz przynajmniej jednego z paragrafów tegoż kodeksu. Warszawski robotnik Kazimierz Szymczak zanotował w swym okupacyjnym dzienniku pod datą 29 sierpnia 1942: „Jestem dumny z tego, że należę do tego narodu, w którym nie ma zbiorowych zdrajców, są tylko zbiorowe mogiły i pojedynczy zdrajcy współpracujący z okupantem”³⁰. Podobnie jak on myślała dawniej, a sędzę że myśli i dziś, większość Polaków.

Na zakończenie rozważań o wizerunku własnym Polaka w latach wojny i okupacji chciałbym przypomnieć wyniki zupełnie niezwykłego przedsięwzięcia naukowego, jakim było badanie ankietowe przeprowadzone w 1942 roku przez Kazimierza Krakowskiego w obozie jenieckim w Arnswalde. Dokładne informacje na ten temat, wraz z opisem metody badawczej, zawiera studium Kazimierza Krakowskiego i Konstantego Sobolskiego, opublikowane w 1963 roku³¹. Tu pragnę tylko przytoczyć procentowy podział głosów respondentów, opowiadających się za istnieniem lub brakiem występowania w polskim charakterze narodowym 16 cech:³²

Nazwa cechy	% głosów	Nazwa cechy	% głosów
1. Idealizm	— 85	9. Tolerancja	— 91
Realizm	— 15	Brak tolerancji	— 9
2. Impulsywność	— 92	10. Tolerancja w sprawach religii	— 91
Opanowanie	— 8	Brak tolerancji w sprawach religii	— 9
3. Konserwatyzm	— 42	11. Tolerancja w sprawach społecznych	— 88
Postępowość	— 58	Brak tolerancji w sprawach społecznych	— 12
4. Optymizm	— 95	12. Tolerancja wobec siebie	— 100
Pesymizm	— 5	Brak tolerancji wobec siebie	— 0
5. Przywiązywanie do tradycji	— 83	13. Kierowanie się uczuciem	— 99
Brak przywiązania do tradycji	— 17	Kierowanie się rozsądkiem	— 1
6. Pobłażliwość wobec siebie	— 88	14. Wrażliwość na współzawodnictwo	— 93
Bezwzględność wobec siebie	— 12	Brak wrażliwości	— 7
7. Realizm życiowy	— 9		
Idealizm	— 91		
8. Solidaryzm grupy w potrzebie	— 96		
Brak solidaryzmu	— 4		

²⁹ Por. analizę tekstu owego kodeksu w mojej książce *Okupowanej Warszawie dzień powszedni*, ss. 567–571.

³⁰ K. Szymczak, *Dni zgrozy i walki o wolność*, w: *Pamiętniki robotników z czasów okupacji*, Warszawa 1948, s. 79.

³¹ K. Krakowski i K. Sobolski, *Społeczne i światopoglądowe postawy polskich oficerów-jeniców przebywających w czasie II wojny światowej w wojskowych obozach w Niemczech*, *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 1963, nr 14, ss. 57–109.

³² Ibidem, ss. 104–106.

15. Zaradność życiowa	— 88	16. Tendencja do przedwodnictwa	— 92
Brak zaradności życiowej	— 12	Tendencja do podporządkowania się	— 8

Zdaniem autorów: „zestaw odpowiadał ogólnie przyjętej charakterystyce psycho-społecznej naszego narodu, ukształtowanej w opinii naszej ówczesnej inteligencji w okresie przedwojennym”. Pamiętać trzeba, że polscy oficerowie w oflagach nie mieli za sobą doświadczeń okupacyjnych, które w pewnej mierze przynajmniej, spowodowały korektury zaprezentowanego przed chwilą autostereotypu. Oczywiście, dobór próbki w badaniach K. Krakowskiego nie mógł być w pełni reprezentatywny nawet dla całego środowiska oficerskiego w obozach, tym trudniej wyciągać na tej podstawie zbyt daleko idące wnioski na temat opinii i postaw całej polskiej inteligencji, nie mówiąc już o całym społeczeństwie. Nie wydaje mi się jednak, by zebrany tą drogą materiał był mniej cenny, niż najczęściej w takich przypadkach cytowane źródła o charakterze narracyjnym, fragmenty wspomnień lub pamiętników, wypowiedzi publicystyczne, artykuły prasowe.

Szkic niniejszy celowo ograniczyłem do obrazu Polaka w oczach własnych, i to tylko funkcjonującego w latach wojny i okupacji. Odrębny problem stanowi obraz Polaka widziany w tym czasie przez innych, a więc ocena polskiego charakteru narodowego przez obcych, zarówno wrogów, jak i przyjaciół, którzy się w tamtych latach z Polakami zetknęli³³. Odrębny temat, to wpływ wojny i okupacji na ten autostereotyp Polaka, z jakim dziś mamy do czynienia³⁴ i który jest istotnym elementem współczesnej świadomości narodowej i postaw polskiego społeczeństwa.

DER POLNISCHE AUTOSTEREOTYP IM KONFLIKT MIT DEN ERFAHRUNGEN DER KRIEGS-UND BESATZUNGSJAHRE

Zusammenfassung

In der Einführung zum Beitrag erinnert der Verfasser daran, dass die Diskussionen über den polnischen Nationalcharakter schon eine mehr als hundert Jahre zählende Geschichte haben. Er bespricht einige Veröffentlichungen zu diesem Thema, die im XIX. Jahrhundert erschienen sind (u.A. von Maksymilian Jackowski und Julian Kaliszewski) sowie auch Abhandlungen aus der Zeit des I. Weltkrieges und den zwanzig Jahren nach demselben (u.A. Bücher von Julian Ochorowicz und Jan Karol Kochanowski). Beachtung fand auch die umfangreiche, in Anbetracht des zusammengetragenen Materials reiche, obwohl tendenziöse deutsche Arbeit von Karl von Loesch, herausgegeben in Berlin, im Jahre 1940.

Der Verfasser, obwohl selbst vom Bestehen des Nationalcharakters nicht überzeugt, erkennt als Gegenstand der Forschungen die Vorstellungen vom Charakter der eigenen Nation und anderer ethnischen Gruppen an, und eben diese Vorstellungen schlägt er vor, als nationalen Autostereotyp und Heterostereotyp zu bezeichnen. Er überlegt ebenfalls, ob man den sogenannten Kern der Wahrheit im Stereotyp nicht als etwas dem Nationalcharakterdem Element der Kulturerbschaft Nahestehendes betrachten könnte.

³³ Por. W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück w oczach Francuzek, Dzieje Najnowsze*, 1947, t. 1, nr 3—4, ss. 591—597 oraz książkę K. Dunin-Wąsowicza, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933—1945*, wyd. 2, Warszawa 1983.

³⁴ Warto byłoby pod tym kątem kontynuować badania, przeprowadzone w latach 1965, 1969 i 1973 przez E. Olczyka, *Druga wojna światowa w świadomości współczesnych Polaków*, Warszawa 1978.

Die Ausführungen von Szarota zum Thema des polnischen Autostereotyps in Gegenüberstellung mit den Erfahrungen des Krieges und der Okkupation stützten sich hauptsächlich auf Textanalysen, die in der Konspirationspresse veröffentlicht waren. Es wurde hier in extenso der Text der Abhandlung aufgenommen *Der Nationalcharakter der Polen*, welcher am 28.V.1942 in den Spalten des „Informationsbulletins“ — ein Organ des ZWZ — AK erschien (ZWZ — Verband Bewaffneter Kämpfer — Landesarmee). Verwertet wurden ebenfalls die Ergebnisse der Umfragen, die 1942 im Kriegsgefangenenlager Arnswalde durchgeführt wurden.

Szarota nahm auch eine Polemik mit der These von Prof. Stefan Kieniewicz auf, die von einer „Selbstbewunderung“ der Polen im II. Weltkrieg spricht. Szarota weist zwar auf das Auftreten von Anzeichen nationaler Megalomanie hin, jedoch gleichzeitig unterstreicht er das Bestehen in dieser Zeit eines Selbstkritisizismus, des Bewusstseins, dass die Polen eingewurzelte Fehler und Laster haben, aber auch das Streben danach, den „eigenen Nationalcharakter“ umzuformen.